

DAMIAN KOKOĆ

Poznańskie Konwersatorium Religioznawcze
e-mail: kokoc.damian@gmail.com

Religia i mitologia w polskiej piosence żeglarskiej

Abstract. *Religion, beliefs and sailor's superstitions were among many subjects which sailors sang about on decks of tall ships in the past. Religion was very important part of sailors life in the old times. The reason why they had strong beliefs, were superstitious and perceived world as full of immaterial beings, was the fact, that they lived they lives in environment full of dangers. There is one element which is easy to see in analyzing modern polish shanties: they have strong connection to history and sailing tradition and also to religion traditions of sailors from past. That's why we can find references to those topics also in modern polish shanties texts. Polish authors especially referred in their text to Christianity, mythology and specific sailors beliefs and superstitions.*

Keywords: *shanties, sea, music, religion, mythology*

Wstęp

Żegluga morska ma długą i bogatą tradycję. Okoliczności, które towarzyszyły takiemu sposobowi podróžowania: codzienny kontakt z dwoma, nieprzewidywalnymi żywiołami – wodą i wiatrem, spartańskie warunki oraz ciągła groźba utraty zdrowia i życia powodowały wykształcenie się specyficznej kultury marynistycznej¹. Przejawiała się ona w swoistym ceremoniale i etykiecie, używanym słownictwie czy ubiorze². Tryb życia, jaki prowadzili marynarze, zaowocował

¹ Warunki życia i kultura marynarzy z czasów wielkich żaglowców, tj. od XVII do XIX wieku, zostały opisane m.in. w: E. Koczorowski, *Ludzie od masztów i żagli*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Gdańsk 1986.

² Na temat ceremoniału morskiego, zarówno tego dawnego, jak i jego współczesnych form zob. E. Koczorowski, J. Koziński, R. Pluta, *Ceremoniał morski i etykieta jachtowa*, Alma-Press,

również całym repertuarem wierzeń i przesądów, które nadal pozostają żywe wśród żeglarzy. Jednym z wytworów kultury marynistycznej jest charakterystyczna muzyka, która towarzyszyła marynarzom podczas pracy i w czasie odpoczynku.

Wszelkie utwory muzyczne, które traktują o morzu, żeglowaniu i żaglowcach określa się popularnie mianem *szant*. Podejście takie nie jest właściwe, gdyż w ścisłym sensie termin *szanta* odnosi się tylko do marynarskiej pieśni pracy. Były to utwory, jak wskazuje sama nazwa, śpiewane tylko podczas pracy na pokładzie – przy stawianiu, refowaniu³ lub zwijaniu żagli, podnoszeniu kotwicy czy czyszczeniu pokładu. Były wykonywane przeważnie *a capella* lub w towarzystwie prostego instrumentarium. Charakteryzowały się rytmicznością i powtarzalnością wybranych fragmentów tekstu. Ich zadaniem było usprawnienie i zsynchronizowanie pracy załogi. Śpiewaniu szant przewodził szantyman, który wyśpiewywał fragment utworu, a pozostali członkowie załogi odpowiadali mu kolejnym wersem lub śpiewnym zakrzykiem, np. „Hej, ho!”. Dzięki odpowiedniemu kierowaniu śpiewem i doborowi odpowiednich szant, szantyman mógł usprawnić pracę całej załogi. O tym, jak istotną rolę pełnił na wielkich żaglowcach ten członek załogi, może świadczyć powiedzenie, które mówi, że dobry szantyman jest wart dziesięciu ludzi⁴. Należy podkreślić, że szanty nie śpiewano w czasie wolnym. Dla rozrywki marynarze śpiewali pieśni kubryku⁵. W odróżnieniu od szanty, śpiewane były one przy akompaniamencie skrzypiec, koncertyn, różnego rodzaju fletów i piszczałek, czy kastanietów zrobionych z kości.

Ostatnią kategorią utworów muzycznych określaną powszechnie *szantami* są piosenki żeglarskie lub jachtowe. Są to współczesne kompozycje, które często formą i treścią nawiązują do klasycznych szant czy pieśni kubryku⁶. Ponieważ polski folklor marynistyczny nie może pochwalić się bogatą tradycją⁷, współcześni

Warszawa 2008; J. Czajewski, *Etykieta jachtowa*, Katowicki Okręgowy Związek Żeglarski, Katowice 2002.

³ Refowanie to czynność polegająca na zmniejszeniu powierzchni ożaglowania podczas silnego wiatru. Zob. J.W. Dziewulski, *Wiadomości o jachtach żaglowych*, Alma-Press, Warszawa 2001, ss. 411-419; A. Kolaszewski, P. Świdwiński, *Żeglarz i sternik jachtowy*, Alma-Press, Warszawa 2012, s. 317; Cz. Marchaj, *Teoria żeglowania. Aerodynamika żagla*, Alma-Press, Warszawa 200.

⁴ J. Ozaist, *Marynarska pieśń pracy*, „Ferment” 1/2008, s. 7.

⁵ Nazwa pochodzi od kubryku, czyli wieloosobowego pomieszczenia, w którym mieszkali i spali marynarze. Przeważnie ulokowane ono było w części dziobowej statku. Zob. J. Dziewulski, *Wiadomości o jachtach...*, s. 111.

⁶ Na temat historii, rozwoju i cech charakterystycznych szant i pieśni kubryku zob. J. Wadowski, *Pieśni spod żagli*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1989.

⁷ Wynika to przede wszystkim z uwarunkowań historycznych. W okresie, w którym szanta klasyczna powstawała i przeżywała swój okres rozkwitu, czyli od końca XVIII do końca XIX wieku Polska znajdowała się pod zaborami. Dlatego też, jak zauważa Jerzy Wadowski, nie istnieje coś takiego jak polska szanta klasyczna. Pomimo braku tradycji warto podkreślić, że polska scena szantowa jest jedną z największych na świecie, co przejawia się zarówno liczbą zespołów szantowych, festiwali, jak i wydawanych płyt z tego typu muzyką. Stanowi to pewien

polscy szantymani⁸ chętnie sięgają do dorobku innych kultur, głównie angielskiej, ale też skandynawskiej, celtyckiej czy holenderskiej⁹. Wśród piosenek przez nich komponowanych i śpiewanych znajdziemy zarówno tłumaczenia i aranżacje klasycznych tekstów śpiewanych na dawnych żaglowcach, jak i w pełni oryginalne kompozycje.

Elementem, który rzuca się w oczy przy analizie tekstów polskich szant, jest ich silne zakorzenienie w historii i tradycji marynistycznej. Autorzy tego typu utworów chętnie odwołują się do wydarzeń oraz postaci historycznych czy też rysują obraz stylu i warunków życia dawnych ludzi morza. Ponieważ jednym z tematów, o których śpiewali marynarze w swoich pieśniach, była religia, także wierzenia i specyficzna religijność marynarzy z okresu wielkich żaglowców znalazły swoje odbicie i były inspiracją dla współczesnych twórców polskiej piosenki żeglarskiej. Celem niniejszego artykułu jest prezentacja wybranych przykładów wykorzystania wątków religijnych przez polskich szantymanów i ukazanie ich silnego związku z tradycją marynistyczną. Odwołania do religijności dawnych marynarzy pokazują, że pomimo iż ich wierzenia są w znacznej mierze anachroniczne, to jednak pozostają one żywe jako istotny komponent współczesnej kultury marynistycznej. Można wskazać na trzy główne motywy o charakterze religijnym, które pojawiają się w twórczości polskich szantymanów. Są to nawiązania do mitologii, odwołania do chrześcijaństwa oraz do specyficznie żeglarskich przesądów i wierzeń.

1. Nawiązania do mitologii w polskiej piosence żeglarskiej

Morze i żeglowanie po nim było istotnym elementem mitologii różnych kręgów kulturowych. Wątek ten pojawia się już w najstarszych opowieściach, jak w sumeryjskim micie o Zisudrze, akadyjskim eposie o Gilgameszu¹⁰, czy w biblijnej historii

fenomen kulturowy, gdyż muzyka szantowa, jak zauważa Pat Sheridan – angielski szantyman, jest w Polsce bardziej popularna niż np. w Anglii. Zob. J. Wadowski, *Pieśni spod żagli*, ss. 208-216; P. Sheridan, *Wasza polska tajemnica*, „Ferment” 1/2008, ss. 4-5.

⁸ Pomimo zasygnalizowania różnicy pomiędzy szantami, pieśniami kubryku i piosenką żeglarską w tekście będę stosował termin *szanta* w jego szerokim rozumieniu, obejmującym również pozostałe dwie kategorie, a określenia *szantyman*, będę używał również do współczesnych wykonawców muzyki marynistycznej. Wynika to przede wszystkim ze wspomnianego uzusu językowego. Jest on tak silny, że sami twórcy tego rodzaju muzyki określają swoje utwory mianem szant.

⁹ Wpływy holenderskie widać najlepiej w polskiej terminologii żeglarskiej. Wiele określeń dotyczących części jachtów pochodzi właśnie z tego języka. Zob. S. Tekiel, *Aneks*, w: N. Compton, *Dlaczego żeglarze nie potrafią pływać oraz inne morskie osobliwości*, Nautica, Warszawa 2016, s. 102. Na temat kształtowania się polskiej floty po I wojnie światowej zob. M. Stankiewicz, *Z floty carskiej do polskiej*, Iskry, Warszawa 2007, ss. 235-372; K.O. Borchart, *Kolebka nawigatorów*, Oficyna Wydawnicza Miniatura, Gdynia 2003.

¹⁰ Z. Drapella, *Mity i legendy morskie*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1978, ss. 40-41 i 51-56.

o Noem. Ich osią fabularną jest opis globalnego potopu, który zagroził ludzkości. Te i wiele innych mitów stanowi bogate źródło inspiracji dla polskich twórców szant. Szczególnie chętnie nawiązują oni do mitologii greckiej i rzymskiej, ale też pojawiają się odwołania do wierzeń nordyckich czy słowiańskich.

Najpopularniejszą postacią mityczną, która pojawia się w tekstach współczesnych szant, jest rzymski bóg morza – Neptun. Co ciekawe, nawiązania do tej postaci pojawiają się dużo częściej niż do jego greckiego pierwowzoru¹¹. Neptun jest opisywany przeważnie jako wszechmocny władca morza, w którego mocy pozostają wiatr i woda. Gdy tylko zechce, może on albo zapewnić pomyślne warunki i pomoc szczęśliwie dotrzeć statkowi do celu, albo zesłać sztorm. Wiara w jego sprawczą siłę powoduje, że staje się on często adresatem próśb o pomyślność podczas rejsu wyrażanych przez podmiot liryczny. Neptun pojawia się również jako siła karząca za uchybienia w sztuce żeglarskiej. W takiej roli występuje w szancie *Morze, moje morze*¹², w której grozi załodze zatopieniem lub zepchnięciem statku na mieliznę, gdy nie będzie ona dostatecznie dbać o żaglowiec i stosować się do etykiety okrętowej – w tym przypadku, gdy nie będzie śpiewać przy pracy na pokładzie.

Rzymski bóg mórz staje się również bohaterem szant, które podejmują współczesne problemy, dotyczące np. ekologii i zanieczyszczenia przyrody. Przykładem takiego typu wykorzystania tej postaci jest utwór Andrzeja Koryckiego pt. *Sto pierwszy toast za zdrowie morza*. Neptun występuje w nim w roli ostatniej instancji, do której mogą się zwrócić osoby, którym zależy na ekosystemie morskim. Podmiot liryczny wyraża ubolewanie nad stanem wód mórz i oceanów, ale też swoją bezsilność – jedyne co może zrobić, to prosić morze o to, żeby nie przeklęło ludzkości. Dostrzegając niszczącą działalność człowieka, ze smutkiem zwraca się do Neptuna, aby zainterweniował:

Hej, Neptunie, zbudź się ze słonego snu,
Użyj swej potężnej mocy,
Bo od ludzi, oprócz parasolów stu,
Nie doczekasz się pomocy¹³.

Neptun pełni również rolę o charakterze eschatologicznym. W piosence żeglarskiej jego dwór pojawia się jako miejsce, do którego trafiają żeglarze po swojej śmierci. Nie decyduje on tylko o losie marynarzy za ich życia – zapewniając dobrą pogodę lub zsyłając sztormy, ale także po śmierci stają oni przed jego obliczem.

¹¹ Jak zauważa Zofia Drapella, Neptun początkowo był staroitalskim bóstwem, które odpowiadało za deszcz. Dopiero z czasem doszło do utożsamienia Neptuna z greckim Posejdonem. *Ibidem*, s. 102.

¹² *Morze, moje morze*, słowa J. Wydra, muzyka: tradycyjna, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=470> [5.10.2018].

¹³ *Sto pierwszy toast za zdrowie morza*, słowa i muzyka: A. Korycki, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=731> [5.10.2018].

Tego typu wątek pojawia się m.in. w szancie *Chłopcy z Botany Bay*, gdzie padają słowa:

Tak niewielu zostało dziś ich,
Resztę zabrał Neptun pod dach¹⁴.

Także w utworze zespołu Yank Shippers pt. *To my, korsarze* pojawia się wątek walki ze sztormem, który groził zatonięciem statku. Ponieważ tytułowym korsarzom udało się przetrwać trudne warunki, podmiot liryczny stwierdza, że uniknęli także spotkania z Neptunem:

Nie dane jednak było Neptuna ujrzeć tron,
Gdy piekło się skończyło, nie dany był nam zgon.
Obdartych, wycieńczonych na brzeg rzuciło gdzieś,
Po złocie zagrabionym przepadła dawno wieść¹⁵.

Co ciekawe, a co łączy się bezpośrednio z wierzeniami marynarzy, Neptun przyjmuje na swój dwór nie tylko zmarłych żeglarzy, ale także statki, które zatonięły. Dotyczy to głównie statków, które wykazały się tzw. dzielnością morską i dzięki swoim walorom oraz postawie załogi zasłużyły na szacunek władcy mórz. Historię takiego żaglowca opowiada szanta *Szkuner I'm Alone*. Kanwą tego utworu są prawdziwe losy statku „I'm Alone”, którego załoga zajmowała się przemytem alkoholu do USA w czasach prohibicji. Ostatnie ziemskie chwile oraz dalsze losy „I'm Alone”, już w zaświatach, zostają opisane w następujący sposób:

Gdy stawialiśmy żagle, to Coast Guard wpadał w trans,
Ta banda bubków w baliach nie miała żadnych szans.
Pułapkę zastawili gnoje, choć tak dobrze szło,
Posłali dzielny „I'm Alone” z ładunkiem aż na dno.

Niejeden w Nowej Szkocji szkuner taki spotkał los,
A wszystko przez cholerny głód i wieczne pusty trzos.
Choć jeden z nich – nasz „I'm Alone” – swe miejsce w pieśni ma
I pewnie Neptun lubi go, i w kości na nim gra¹⁶.

Innym elementem z mitologii greckiej i rzymskiej, który jest chętnie wykorzystywany przez polskich szantymantów, są syreny. Są one przedstawiane przeważnie jako piękne kobiety z rybimi ogonami. Jako synonim piękna pojawią się one np. w utworze *Jasnowłosa*¹⁷, w którym podmiot liryczny przyrównuje nieprzeciętnej

¹⁴ *Chłopcy z Botany Bay*, słowa: K. Lebionki, muzyka: P. Kowalewicz, K. Mikiciuk, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=105> [5.10.2018].

¹⁵ *To my, korsarze*, słowa i muzyka: L. Jankiewicz, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=1453> [5.10.2018].

¹⁶ *Szkuner I'm Alone*, słowa: D. Ślewa, muzyka: tradycyjna, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=768> [5.10.2018].

¹⁷ *Jasnowłosa*, słowa: B. Kuśka, muzyka: tradycyjna, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=303> [8.10.2018].

urody dziewczynę, którą poznał na tańcach, właśnie do syreny. Częściej jednak eksponowany jest ich złowróżbny aspekt. Podobnie jak w przekazach mitologicznych mają one zwodzić marynarzy swoim śpiewem, aby ci skierowali statek na mieliznę lub podwodne skały. Ich pojawienie się jest zarazem zwiastunem nieszczęścia i stanowi zapowiedź, niemal zawsze, nieuniknionego zatonięcia żaglowca. Taki obraz tych mitologicznych istot wykorzystany został w szancie *Syrenka*, gdzie spotkanie z syreną opisane jest jako zapowiedź katastrofy:

1. Hej, piątek był, gdym na morze szedł
I nie zniknął nam jeszcze ład.
Nasz kapitan wśród fal zobaczył tak, jak w dzień,
Syrenę zgrabną, że ho ho!
2. Kapitan z wrażenia z rąk wypuścił ster,
Z niejednego pieca chłop jadł.
– Tej babie, czy rybie, z oczu patrzy źle,
Wyśle nas w długą drogę aż do dna¹⁸.

Obok Neptuna i syren, w tekstach polskich twórców piosenki żeglarskiej pojawia się również Atlantyda oraz postać Odyseusza¹⁹. Legendarny kontynent występuje głównie jako synonim Wysp Szczęśliwych, poszukiwanego miejsca spełnienia marzeń i odpoczynku. Natomiast jednym z ciekawszych odniesień do historii Odyseusza jest szanta *Itaka*. Podmiot liryczny paradoksalnie stwierdza, że nie chce być jak ów mityczny żeglarz, gdyż pływanie po morzach tak go oczarowało, że nie zamierza wracać do codziennego życia na lądzie. W konfrontacji z wrażeniami, jakie dostarcza bezpośredni kontakt z wiatrem i wodą – pomimo trudów i niewygód – to, co mu może zaoferować świat po powrocie do portu, wydaje się nudne i bezbarwne. Stwierdza m.in.:

Nie lubię, nie lubię wracać,
Hardą ręką kołatać do wrót.
To gorsze niż stała praca,
Taki jednorazowy powrót.
Lecz jakie przestrzenie powietrza,
Jakie przestrzenie wody
Przemierzać będzie mnie trza,
By nie wrócić jak Odys.

Ref.

Nie wrócę na Itakę

¹⁸ *Syrenka*, wykonawca: „Stare Dzwony”, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=740> [8.10.2018].

¹⁹ Co ciekawe i warte podkreślenia, polscy szantymeni rzadko nawiązują do innego słynnego mitologicznego rejsu, czyli do wyprawy Jazona i argonautów po złote runo. W największej internetowej bazie tekstów polskich szant, na portalu www.szanty.art.pl, nie ma ani jednego tekstu, który odnosiłby się do tego mitu.

Ocean tnąc na pół.
W przeciwną stronę sztagiem,
Pod fale będę pruł.
Ja o rodzinę nie dbam,
Ani o kraju rząd.
Ja jeszcze z roczeń, ze dwa,
Popływać chcę pod prąd²⁰.

Jak już wspomniałem, szantymani inspirowują się również mitologią nordycką czy słowiańską. Bogowie i bohaterowie z mitologii nordyckiej występują głównie w szantach opowiadających o odkrywczych i łupieżczych wyprawach Wikingów. Najczęściej pojawiającymi się bóstwami są Odyn i Thor. Ten pierwszy jest przede wszystkim adresatem prośb o pomyślność w wyprawie – w szczególności proszony jest, by zapewnił bogate łupy i szczęśliwy powrót. Thor natomiast jest tym bogiem, który może sprowadzić albo pomyślny wiatr, albo sztorm²¹. Również legenda o Sigurdzie stała się inspiracją dla polskich szantymantów. Jego losy stały się kanwą szanty zespołu Sąsiedzi pt. *Sigurd*²². Dużo słabiej w polskiej szancie reprezentowana jest mitologia słowiańska, jednak pojawiają się odniesienia np. do Nocy Sobótki.

2. Chrześcijaństwo w szancie

Trudne warunki życia, ciągła groźba utraty życia i żelazna dyscyplina, egzekwowana często w brutalny sposób, sprzyjały wykształceniu się specyficznej religijności wśród marynarzy. Wyrastała ona głównie z chrześcijaństwa, ale nie można jej określić mianem religijności ortodoksyjnej²³. To swoiste podejście do kwestii wiary wynika z faktu, że marynarze w okresie wielkich żaglowców prowadzili raczej hedonistyczny i hulaszczy tryb życia. Chociaż na pokładach panował ściśle przestrzegany zakaz upijania się, to po zejściu na ląd bardzo często całe zarobione pieniądze marynarze tracili w tavernach i domach publicznych²⁴. Również wie-

²⁰ *Itaka*, słowa: A. Jarecki, muzyka: E. Pałasz, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=295> [8.10.2018].

²¹ Wiara ta zakorzeniła się tak silnie, że jeszcze w okresie wielkich żaglowców, czyli w XVIII i XIX wieku, wierzono, że gwizdaniem można wywołać wiatr. Gdy statek znajdował się w podzwrotnikowych obszarach słabych wiatrów, tzw. końskich szerokości, marynarze gwizdali, licząc, że Thor im odpowie i swoim potężnym dmuchnięciem napełni żagle wiatrem. E. Koczorowski, J. Kozierski, R. Pluta, *Ceremoniał morski...*, s. 217.

²² *Sigurd*, słowa: M. Wikliński, R. Krzysztoń, muzyka: tradycyjna, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=1549> [8.10.2018].

²³ Na temat ortodoksji zob. J. Keller, *Religia*, w: J. Keller, W. Kotański, W. Tyloch, B. Kupis (red.), *Zarys dziejów religii*, Iskry, Warszawa 1988, ss. 17-20.

²⁴ Katarzyna S. Nowak zauważa, że tego typu stosunek do życia doczesnego, jak i do kwestii soteriologicznych, wynika w znacznej mierze z faktu, że marynarzom towarzyszyła ciągła świadomość utraty zdrowia lub życia. Powodowało to, że religijność dawnych ludzi morza zawierała wiele elementów animistycznych, jak chociażby postrzeganie morza i wiatrów jako istot

lokulturowość i wieloreligijność załóg powodowała wykształcenie się pewnego eklektyzmu religijnego wśród marynarzy. Pomimo to religia stanowiła ważny element życia marynarskiego. Jak zauważa Eugeniusz Koczorowski, w XVIII wieku marynarze odmawiali każdego dnia dwa razy modlitwę, a za bluźnierstwo groziły surowe kary – od grzywny po wypalenie dziury w języku²⁵. Jednak sama postać kapłana wywoływała ambiwalentne uczucia wśród marynarzy – powszechny był przesąd, że zobaczenie księdza przed wyruszeniem w morze jest złą wróżbą, a obecność osoby duchownej na pokładzie może spowodzić na statek nieszczęście²⁶. To swoiste podejście do chrześcijaństwa znalazło swoje odbicie we współczesnych tekstach polskich szant.

Częstym wątkiem pojawiającym się w polskich piosenkach żeglarskich jest odwołanie się do Boga. Podobnie jak w przypadku Neptuna, chrześcijański Bóg jest adresatem różnego rodzaju próśb i skarg podmiotu lirycznego. Najczęściej pojawia się prośba o pomyślność w rejsie lub uspokojenie sztormu. Bóg występuje jako wszechmocna siła, która decyduje o tym, jak będzie przebiegał rejs i jaki los spotka marynarzy. Tego typu obraz pojawia się m.in. w szantach *Życzenia powrotu*, gdzie w refrenie padają słowa:

Płyn, Stary, płyn, niech wiatry Ci sprzyjają,
Od sztormów złych niech chroni dobry Bóg.
Nocą, prócz gwiazd, niech szlak Twój oświetlają
Życzenia, byś powrócił do nas znów²⁷.

oraz *Zabierz nas na ląd*:

Płyną prądy, wieje wiatr, zawsze było tak,
Tylko głupiec chce z nimi się mierzyć.
Boże, pomóż tym, co w morzu dziś są
I chroń tych, co nie mogą przeżyć²⁸.

Jak już zaznaczyłem, religijność marynarzy nie była ortodoksyjna i również taki nieortodoksyjny obraz Boga znajduje się w polskich szantach. W utworze Janusza Sikorskiego *Ballada o Morzu Sargassowym* z jednej strony Bóg występuje w roli sprawiedliwego sędziego, przed obliczem którego stają dusze zmarłych marynarzy,

żywych, obdarzonych świadomością i wolną wolą. Zob. K.S. Nowak, *Językowy obraz świata ludzi morza na podstawie tekstów szant*, ss. 81-92, praca magisterska obroniona w 2009 roku w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, maszynopis w posiadaniu autora.

²⁵ E. Koczorowski, *Ludzie od masztów...*, ss. 86 i 200.

²⁶ Ibidem, s. 202; N. Compton, *Dlaczego żeglarze...*, s. 34.

²⁷ *Życzenia powrotu*, słowa: I. Wójcicki, muzyka: J. Wydra, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=915> [10.10.2018].

²⁸ *Zabierz nas na ląd*, słowa: J. Rogacki, muzyka: L. Kaplan, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=872> [10.10.2018].

a z drugiej raczy się przy tej czynności rumem²⁹. Jeszcze bardziej obrazoburczy, z punktu widzenia teologii chrześcijańskiej, obraz Boga pojawia się w innej szancie autorstwa Sikorskiego pt. *Blues o Julce Piegowatej*. Tytułowa Julka, to jedna z portowych prostytutek, do której podmiot liryczny zwraca się w następujących słowach:

Grzeszyłaś kiedyś, Julka, z całą flotą świata.
Nie mam Ci za złe, bo grzeszy nawet Bóg³⁰.

Równie odległa od koncepcji teologicznych jest wizja aniołów, która pojawia się w piosence żeglarskiej. Zdecydowanie nie przypominają one bytów opisanych przez Pseudo-Dionizego Areopagite czy Tomasza z Akwinu³¹, raczej bliżej im do bohaterów podań i legend ludowych. W tekstach szant anioły pełnią przeważnie funkcje opiekuńcze. Dbają zarówno o bezpieczeństwo marynarzy, jak i o ich dusze. Ze względu na wspomniany wyżej hulaszczy tryb życia, zadanie marynarskich aniołów stróżów nie jest łatwe. Bardzo często muszą wyczerpać całą swoją moc, by zapobiec temu, by ich podopieczny żeglarz nie zszedł na złą drogą. Przykładem może być tutaj utwór Mirosława Kowalewskiego *A mój anioł ma...*, gdzie podmiot liryczny charakteryzuje swojego stróża w następujący sposób:

Różne są anioły.
Jeden jest tuż tuż.
Bardzo rzadko jest wesoły
Bo pilnuje dusz.
Na kieliszkach łapę trzyma
Nie pozwala poprzeklinać,
Baby ani rusz.
Bo to Twój anioł stróż³².

Aniołowie, o których śpiewają polscy szantymani, często przyjmują nawyki marynarzy, nad którymi trzymają pieczę, tj. gustują w mocnych alkoholach czy morskich podróżach pod żaglami. Taki nieortodoksyjny obraz anioła najlepiej został przedstawiony w szancie Sikorskiego *Do anioła stróża*. Ballada ta jest modlitwą skierowaną do anioła stróża, by strzegł podmiot liryczny podczas jego morskich rejsów, szczególnie podczas sztormów i nocnych wacht, ale też by pełnił funkcję adwokata, gdy jego podopieczny stanie przed Bogiem. Jednak wizerunek

²⁹ *Ballada o Morzu Sargassowym*, słowa i muzyka: J. Sikorski, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=41> [10.10.2018].

³⁰ *Blues o Julce Piegowatej*, słowa i muzyka: J. Sikorski, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=73> [10.10.2018].

³¹ Pseudo-Dionizy Areopagita, *Hierarchia niebiańska*, w: Ibidem, *Pisma teologiczne*, Znak, Kraków 2005, ss. 69-136; Tomasz z Akwinu, *Summa contra gentiles. Prawda wiary chrześcijańskiej*, t. II, W Drodze, Poznań 2007, ss. 227-234.

³² *A mój anioł ma...*, słowa i muzyka: M. Kowalewski, <http://www.kovalmusic.pl/> [11.10.2018].

owej niebiańskiej istoty, jaki się wyłania z tekstu tego utworu, pełen jest przywar i marynarskich słabostek. Bywają one na tyle poważne, że to czasami podmiot liryczny musi zamienić się w opiekuna swojego anioła stróża:

Aniele – dobrze wiesz,
Dla Ciebie też kubek naleję,
A potem pójdziemy coś zjeść.
I tylko przeżyjemy ten sztorm,
A potem na jakąś chwilkę
Zajdziemy na pobliski ląd.

Tam zdrowo się pewnie zaprószyysz
I po butelkach paru
Dasz wychodne mej duszy
Z jakąś dziewczyną z baru.

Tylko zróbmy to całkiem spokojnie,
Bo po co ma wiedzieć Twój szef,
Że, owszem, bogobojnie,
A jednak musiałem Cię nieść³³.

Zarówno picie alkoholu, jak i grzeszność przypisywane w szantach Bogu czy aniołom stanowią przykład antropomorfizacji. Bytom transcendentnym zostają przypisane cechy, które w jakiś sposób utożsamiane są z życiem marynarskim. Zarówno byt najwyższy, czyli Bóg, jak i jego posłańcy – aniołowie zachowują się w sposób bliski i zrozumiały marynarzom z czasów wielkich żaglowców. Z jednej strony Bóg jest surowym i wymagającym władcą – jak kapitan na pokładzie statku, który nie bez powodu nazywany był *Pierwszym po Bogu*, ale z drugiej wykazuje zrozumienie dla pewnych słabości swoich podwładnych.

W odróżnieniu od Boga i aniołów, dużo rzadziej i w sposób bardziej kanoniczny występuje w szantach Maryja. W tych niewielu przypadkach, gdy autorzy odnoszą się do postaci matki Jezusa, przedstawiona jest ona przede wszystkim jako osoba, która wspomaga i chroni żeglarzy przed złem i niebezpieczeństwami. Rolę taką pełni w utworze *Ave Virgo Maria*, w którego refrenie powtarza się zawezwania: „Ave Virgo Maria chroń nas od złego”³⁴. Podobną rolę odgrywa ona również w piosence żeglarskiej autorstwa Krzysztofa Klenczona pt. *Stella Maris*³⁵. I w tym przypadku Maryja pełni tutaj rolę opiekunki i bytu, który chroni marynarzy pod-

³³ *Do anioła stróża*, słowa i muzyka: J. Sikorski, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=161> [11.10.2018].

³⁴ *Ave Virgo Maria*, słowa tradycyjne, muzyka: P. Szymiczek, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=1394> [13.10.2018].

³⁵ „Stella Maris”, czyli „Gwiazda Morza” jest jednym z określeń Maryi. Przykładem wykorzystania tego przydomka matki Jezusa w Kościele katolickim w Polsce są np. kościoły w Sopocie czy Świnoujściu, oba pw. NMP Gwiazdy Morza. Zob. <http://www.gwiazdamorza.vti.pl/> [13.10.2018]; <http://www.parafiagwiazdymorza.swi.pl/> [13.10.2018].

czas długiego rejsu³⁶. Brak nieortodoksyjnego wizerunki matki Jezusa w tekstach szant można tłumaczyć z jednej strony uwarunkowaniami kulturowymi – dużą rolą i znaczeniem kultu maryjnego w Polsce, ale także dużą jednoznacznością teologiczną Maryi. W odróżnieniu od kwestii trynitarnych czy chrystologicznych, postać Maryi nie budziła aż tylu sporów teologicznych. Oczywiście można wskazać tutaj na dyskusje pomiędzy makulistami a immakulistami, dotyczące niepokalanego poczęcia matki Jezusa, jednak w przypadku Maryi nie mamy aż tylu różnych ujęć jak w przypadku Boga czy Jezusa, łącznie z manichejskim dualizmem, przyjmującym istnienie dwóch niezależnych sił – dobra i zła. Ta różnorodność pozwala na większą swobodę we wprowadzaniu pewnych nieortodoksyjnych elementów do różnego rodzaju twórczości artystycznej, nie tylko szantowej.

Również w przypadku świętych ich obecność w tekstach polskich szant jest stosunkowo niewielka. Przeważnie pojawiają się oni jako imiona statków, np. św. Franciszek³⁷ czy św. Jerzy³⁸ – okręt flagowy polskiej floty w bitwie pod Oliwą. Wyjątkiem jest tutaj św. Patryk, patron Irlandii³⁹. Zainteresowanie tym świętym wynika przede wszystkim z faktu, że wiele polskich szant było inspirowanych muzyką celtycką, szczególnie pochodzącą z Irlandii. Opierając się na irlandzkich melodiach ludowych, polscy szantymani dopisywali do nich własny, polski tekst lub dokonywali tłumaczenia oryginalnych słów. Brak odwołań do świętych może wynikać z faktu, że klasyczna szanta, na której bazują i do której odwołują się współcześni polscy twórcy, powstawała głównie na pokładach statków państw protestanckich⁴⁰. W okresie powstawania i rozwoju szanty klasycznej dominującymi na morzach były floty brytyjska, ale także holenderska, szwedzka czy pruska, również po rewolucji wpływy katolickie we Francji uległy stopniowemu osłabieniu. Dominująca rola protestantyzmu, który odrzuca kult świętych, spowodowała, że nie przeniknął on do pieśni śpiewanych przez ówczesnych marynarzy.

Elementem chrześcijańskim występującym w tekstach polskich szant jest również postać diabła. Występuje on głównie jako złowieszcza siła, która czyha na życie i dusze marynarzy. Często też sam rejs przyrównywany jest do piekła, co stanowi echa warunków życia na pokładzie dawnych żaglowców. To jak były one trudne i momentami nieludzkie najlepiej ilustruje powiedzenie z przełomu XVII i XVIII wieku: „Jeśli wyruszasz w morze dla przyjemności, piekło będzie dla ciebie wypoczynkiem”⁴¹. Postać diabła w tekstach szant pojawia się również

³⁶ *Stella Maris*, słowa i muzyka: K. Klenczon, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=728> [13.10.2018].

³⁷ *Św. Franciszek*, słowa: M. Gramatyka, muzyka tradycyjna, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=1233> [13.10.2018].

³⁸ *Szanta oliwska*, słowa: T. Piórski, muzyka tradycyjna, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=750> [13.10.2018].

³⁹ *Dzień św. Patryka*, słowa: S. Klupś, muzyka tradycyjna, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=179> [13.10.2018].

⁴⁰ J. Wadowski, *Pieśni spod żagli*, ss. 31-72.

⁴¹ C. Woodard, *Republika piratów*, Sine Qua Non, Kraków 2014, s. 48.

w zestawieniu z okrutnym kapitanem. Przeważnie taki dowódca opisywany jest jako osoba, która zaprzedała diabłu swoją duszę, gdyż w inny sposób nie można wytłumaczyć jego bezwzględności. Tego typu korelacja pojawia się m.in. w utworach, których bohaterami są historyczni kapitanowie: berberyjski pirat Khair ad Din, zwany Barbarosą⁴², czyli Czerwonobrodym, oraz Edward Thatch, czyli Czarnobrody⁴³ – słynny pirat grasujący na Karaibach. W szancie poświęconej temu pierwszemu zostaje on scharakteryzowany w następujący sposób:

Barbarossa, Barbarossa!
Kocha ciebie piekło,
Boją się niebios⁴⁴.

Postaci Czarnobrodego poświęcona jest natomiast szanta *Czarnobrody kapitan*, w której refrenie pojawia się jego opis jako osoby szalonej i znajdującej się pod wpływami diabła:

Bo Kapitan nasz szalony był,
Mówiono, że z diabłem ma pakt.
Gdy w warkocz zaplatał brodę swą,
Drżał przed nim cały świat⁴⁵.

Biblijną genezę ma również pojawiający się w piosenkach żeglarskich Lewiatan. To jedno z imion diabła występuje głównie w utworach wielorybniczych – opisujących połowy i życie wielorybników. Lewiatan jest w nich określeniem, które odnosi się do wyjątkowo dużych i groźnych wielorybów. Innym biblijnym wątkiem, który pojawia się w tekstach polskich szant, jest postać Jonasza. Na pokładach dawnych żaglowców mianem *Jonasza* nazywano pechowego żeglarza, osobę, która przynosi nieszczęście statkowi i pozostałym członkom załogi. W takiej też roli pojawia się on we współczesnych piosenkach żeglarskich.

3. Przesady i wierzenia żeglarskie

Kultura marynistyczna wykształciła przez wieki wiele przesądów i wierzeń, które odgrywały ważną rolę w życiu dawnych marynarzy. Dotyczyły one głównie tego, co robić lub tego, czego nie robić, aby zapewnić sobie bezpieczeństwo podczas rejsu i zagwarantować szczęśliwy powrót do domu. Przesady te nie miały tylko wymiaru praktycznego, ale odnosiły się też do kwestii eschatologicznych czy

⁴² Na temat Barbarossy zob. B.R. Lewis, *Kodeks piratów. Od szlachetnych złodziei po współczesnych przestępców*, Mak, Bremen 2009, ss. 42-48.

⁴³ Na temat życia i działalności Czarnobrodego zob. C. Woodard, *Republika...*

⁴⁴ *Barbarossa*, słowa i muzyka: J. Kobyliński, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=1367> [14.10.2018].

⁴⁵ *Czarnobrody kapitan*, słowa i muzyka: P. Kowalewicz, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=131> [14.10.2018].

dotyczyły istnienia różnego rodzaju bytów niematerialnych. Ta bogata spuścizna duchowa marynarzy, w niektórych przypadkach nadal żywa, stanowi również źródło inspiracji, z którego chętnie czerpią polscy szantymani.

Jednym z takich wierzeń, które znalazło swoje odbicie w tekstach szant, jest przekonanie, że statek nie jest tylko mechanizmem zbudowanym z drewna, metalu i konopnych lin. Marynarze uważali, że żaglowce to byty obdarzone duszą, mające swój charakter, nawyki i humory⁴⁶. Często traktowali je jako byty posiadające wolną wolę, z którymi trzeba współpracować i dbać o to, aby nie urazić ich dumy. To osobowe traktowanie statków widoczne jest również w praktyce nadawania imion i chrzczenia nowych jednostek pływających. Takie postrzeganie jachtu widoczne jest m.in. w szancie *Orion*⁴⁷, w której podmiot liryczny wyraża liczne pochwały i prośby do swojej żagłówki, czy utworze *Bluenose*⁴⁸, która opowiada o losach tytułowego „Bluenose”, posługując się takimi kategoriami, jak narodziny, chrzest czy śmierć. Polscy szantymani często wykorzystują właśnie *śmierć* statku jako kanwę swoich utworów. Przykładem mogą być tutaj szanty *Regulus*⁴⁹ czy *Timeraire*⁵⁰ opowiadające o ostatniej drodze statków do stoczni złomowej⁵¹. W szantach pojawia się także motyw eschatologiczny w odniesieniu do statków. Podmiot liryczny przeważnie wyraża życzenie, że dany statek będzie żeglował dalej w zaświatach. Wątek taki obecny jest w utworze *Samantha*, gdzie w ostatnich strofach podmiot liryczny zwraca się do tytułowego żagłowca w następujący sposób:

A gdy przyjdzie kres Twych dróg,
Nie zapłacę na pogrzebie,
Wiem, że sprawi dobry Bóg,
Byś pływała dalej w niebie⁵².

⁴⁶ Literackim przykładem wykorzystania tego wierzenia jest opowiadanie Josepha Conrada pt. *Bestia. Opowieść gniewna*. Opowiada ono o statku „Rodzina Apse’ów”, który owiany był złą sławą, gdyż w każdym rejsie któryś z członków załogi lub pasażerów ginął w wyniku wypadku na morzu. Występujący w opowiadaniu marynarze przypisują to złej naturze tego żagłowca. Zob. J. Conrad, *Bestia. Opowieść gniewna*, w: ibidem, *Sześć opowieści*, PIW, Warszawa 1973, ss. 115-145.

⁴⁷ *Orion*, słowa i muzyka: L. M. Kowalczyk, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=530> [14.10.2018].

⁴⁸ *Bluenose*, słowa: A. Peszkowska, muzyka tradycyjna, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=71> [14.10.2018].

⁴⁹ *Regulus*, słowa i muzyka: K. Jurkiewicz, <http://spiewnik-szantowy.blogspot.com/2011/06/regulus.html> [14.10.2018].

⁵⁰ *Timeraire*, słowa: A. Szczęsny, muzyka: W. Dudziński, A. Szczęsny, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=789> [14.10.2018].

⁵¹ Wśród marynarzy wciąż funkcjonuje przekonanie, że statki nie chcą zakończyć swojego życia, trafiając na złom, a wolą pójść na dno. W ten sposób tłumaczą oni informacje o statkach prowadzonych na rozbiórkę, które z niewyjaśnionych przyczyn zerwały się z holu i zatonięły na pełnym morzu. Zob. E. Koczorowski, J. Kozierski, R. Pluta, *Ceremoniał morski...*, s. 32.

⁵² *Samantha*, słowa i muzyka: M. Kowalewski, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=673> [14.10.2018].

W legendach marynarskich życie po śmierci statku nie zawsze przybiera formę żeglowania w zaświatach, czasami żaglowiec zostaje statkiem widmem. Najpopularniejszym z nich jest „Latający Holender”. Legenda o nim doczekała się wielu wersji, i jak zauważa Z. Drapella, pierwotnie ten statek widmo nosił nazwę „Woltyżer”, a imię „Latający Holender” pojawia się w XVII wieku. Przeważnie pokład „Holendra” jest miejscem pokuty dla okrutnych kapitanów. W jednej z wersji dowódcą tego przeklętego żaglowca jest kapitan Vanderbecken, skazany na potępienie i wieczną tułaczkę po morzach za nieludzkie traktowanie załogi. W innych podaniach mowa jest o kapitanie Fokke, który zaprzedał swoją duszę diabłu w zamian za możliwość szybkiego dopłynięcia do Indii Wschodnich. W wersji flamandzkiej, jednej z najstarszych, pokład „Latającego Holendra” jest miejscem pokuty, na którą został skazany jeden z mężczyzn za bratobójstwo. Na pokładzie statku widmo, obok winowajcy, znajdują się jeszcze dwie postacie – jedna ubrana na biało, a druga na czarno. Grają one w kości o duszę pokutnika i szala zwycięstwa przechyla się raz to na stronę białej, raz czarnej postaci. Gdy wygrywa czarna postać, to spotkanie „Latającego Holendra” na morzu oznacza nieszczęście, natomiast gdy wygrywa biała postać, to kontakt z tym statkiem widmem nie niesie ze sobą zagrożenia⁵³. Nawiązując do powszechnych przekonań marynarzy z dawnych żaglowców, polscy twórcy szantowi umieszczają „Latającego Holendra” w swoich tekstach jako wróżbę nieszczęścia, np. *Flying Dutchman*⁵⁴, jak też miejsce, w którym marynarze będą odpokutowywać swoje grzechy, np. *Latający Holender*⁵⁵.

Marynarze z dawnych żaglowców opracowali cały bestiariusz, na który składają się przeróżne niematerialne byty, potwory czy diabły. Jednym z takich bytów był Davy Jones, popularny zwłaszcza w kręgu kultury anglosaskiej i rozpropagowany przez filmy z cyklu *Piraci z Karaibów*, diabeł morski i kapitan „Latającego Holendra”. Według podań, kierując się miłością do bogini Kalipso, miał on zgodzić się zostać przewoźnikiem marynarskich dusz w zaświaty. Według marynarskich legend, żeglarz po śmierci miał trafiać właśnie na pokład statku dowodzonego przez Jonesa, a stwierdzenie: „trafił do załogi Davy’ego Jonesa” stało się z czasem eufemizmem, za pomocą którego marynarze chcieli powiedzieć, że ktoś zmarł⁵⁶. Postać Davy’ego Jonesa pojawia się m.in. w szancie *Cape Horn*, w której występuje w roli osoby zabierającej dusze zmarłych marynarzy:

Już brakowało sił, a Davy Jones chciał swego
Trzech chłopców wzięło morze, gdy kil na fali stał⁵⁷.

⁵³ Z. Drapella, *Mity i legendy...*, ss. 280-286.

⁵⁴ *Flying Dutchman*, słowa i muzyka: L. M. Kowalczyk, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=215> [14.10.2018].

⁵⁵ *Latający Holender*, słowa: K. Lebionko, muzyka: K. Mikiciuk, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=383> [14.10.2018].

⁵⁶ K. S. Nowak, *Językowy obraz świata...*, ss. 87-88 i 91.

⁵⁷ *Cape Horn*, słowa: P. Maruchacz, muzyka: P. Maruchacz, M. Warchoń, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=1295> [14.10.2018].

Pewnym artefaktem, który pojawia się w wierzeniach marynarskich i w tekstach szant, jest tzw. *Skrzynia umrzyka*. Według żeglarzy miała to być skrzynia o pewnych magicznych właściwościach. Polegały one na tym, że gdy włożono do niej ciało martwego marynarza, to po 24 godzinach przebywania w jej wnętrzu miał on wrócić do żywych. Artefakt ten pojawia się w refrenie szanty *Stary bryg (statek widmo)*, gdzie moc tego przedmiotu łączona jest z działaniem sił diabelskich:

Hej, ho! Na „Umrzyka Skrzyni”
I butelka rumu.
Hej, ho! Resztę czart uczyni
I butelka rumu⁵⁸.

Innymi przesądami żeglarskimi obecnymi w polskiej szancie jest m.in. wiara, że dusza żeglarza po śmierci zmienia się w albatrosa i zabicie tego ptaka sprowadza nieszczęście, np. *Albatros*⁵⁹, czy przekonanie, że pojawienie się Ognia św. Elma na topach masztów zwiastuje zatonięcie statku, np. *Ostatni rejs*⁶⁰. Również wiara w istnienie potworów morskich, takich jak Kraken, znalazła swoje odzwierciedlenie w tekstach polskich szant. Ta mityczna kałamarnica jest bohaterem m.in. szanty *Gigant*⁶¹. Podobnie budzące w marynarzach lęk Morze Sarggasowe doczekało się uwiecznienia w szantach. Tak jak w wierzeniach marynarzy, w przytoczonej już *Balladzie o Morzu Sarggasowym* jest to miejsce złowieszcze, w którym statki grzęzną w olbrzymich połaciach wodorostów i skazane są na powolną zagładę.

Marynarze wierzyli, że pewne dni tygodnia lub konkretne dni w roku są nieodpowiednie do rozpoczynania rejsu. Za taki dzień uważany jest piątek, a jak zauważają autorzy pracy *Ceremoniał morski i etykieta jachtowa*:

Marynarze anglosascy, zwłaszcza ci, którzy na co dzień obcuja z Biblią, jeszcze teraz uważają za feralny do rozpoczynania podróży następujące dni: 2 lutego, 31 grudnia, pierwszy poniedziałek kwietnia i drugi poniedziałek maja, gdyż według Biblii są to dni, w których ludzkość nawiedziły przeróżne kataklizmy⁶².

Uważano, że wypływanie w morze w te dni może przynieść pecha i stanowi zapowiedź trudności podczas wyprawy. Z wyruszeniem w morze w piątek łączy się m.in. jedna z wersji legendy o kapitanie Fokke, późniejszym kapitanie „Latającego Holendra”, którą przytacza Aleksander Grobicki. Kapitan Fokke miał rozpocząć swój ostatni ziemski rejs w Wielki Piątek, ogłaszając, że ani niebo, ani piekło nie

⁵⁸ *Stary bryg (statek widmo)*, słowa: W. Skalski, muzyka: K. Klenczon, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=1247> [14.10.2018].

⁵⁹ *Albatros*, słowa: M. Adamiccka, muzyka tradycyjna, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=15> [14.10.2018].

⁶⁰ *Ostatni rejs*, słowa i muzyka: autor nieznany, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=1431> [14.10.2018].

⁶¹ *Gigant*, słowa: G. Tyszkiewicz, muzyka: S. Rogers, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=1076> [14.10.2018].

⁶² E. Koczorowski, J. Kozierski, R. Pluta, *Ceremoniał morski...*, s. 216.

powstrzymają go przed wypełnieniem zadania, jakim jest dopłynięcie do Indii⁶³. Nic Compton twierdzi, że genezy przesądu mówiącego o piątku jako dniu pechowym należy doszukiwać się w wierzeniach nordyckich. W mitologii nordyckiej piątek poświęcony był bogini Frigg⁶⁴, którą chrześcijańscy misjonarze uważali za czarownicę, a jej dzień – za czas niebezpieczny⁶⁵. Przykładem wykorzystania tego przesądu w tekstach polskich szant może być przytoczony wyżej fragment szanty *Syrenka*, w której rozpoczęcie rejsu w piątek sprowadza na statek nieszczęście w postaci syreny.

Marynarze pływający w dawnych czasach na żaglowcach narażeni byli ciągle na utratę życia. Warunki te powodowały, że wykształcili specyficzne dla siebie wierzenia o charakterze eschatologicznym. Zaświaty, do których miały trafiać dusze zmarłych żeglarzy, nazywane były różnie, ale najpopularniejsze z nich to Hilo oraz Fiddler's Green. Podobnie jak w przypadku Boga czy aniołów, żeglarskie zaświaty dalekie są od chrześcijańskiej wizji nieba. Przede wszystkim jest to kraina pełna pięknych kobiet czy darmowego alkoholu⁶⁶. Jest to miejsce, w którym marynarze, zmęczeni po trudach ich ciężkiego życia, mogą w końcu odpocząć i nacieszyć się dobrą pogodą. Zarówno Hilo, jak i Fiddler's Green występują w wielu polskich szantach, jako miejsce ostatecznej wędrówki żeglarzy, jednak chyba najbardziej znanym utworem podejmujący ten temat jest szanta *Fiddler's Green*, wprowadzona na polską scenę szantową przez zespół „Cztery Refy”. Poniżej przytaczam tekst tej szanty w całości:

Stary port się powoli układał do snu,
 Świeża bryza zmarszczyła morze gładkie jak stół,
 Stary rybak na kei zaczął śpiewać swą pieśń:
 – Zabierzcie mnie chłopcy, mój czas kończy się.

Ref.

Tylko wezmę mój sztormiak i sweter,
 Ostatni raz spojrzę na pirs.
 Pozdrów moich kolegów, powiedz, że dnia pewnego
 Spotkamy się wszyscy tam w Fiddler's Green.

O Fiddler's Green słyszałem nie raz,
 Jeśli piekło ominę, dopłynąć chcę tam,
 Gdzie delfiny figlują w wodzie czystej jak łąka,
 A o mroźnej Grenlandii zapomina się tam.

⁶³ A. Grobicki, *Nie tylko Trójkąt Bermudzki*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1980.

⁶⁴ N. Gaiman, *Mitologia nordycka*, MAG, Warszawa 2017.

⁶⁵ N. Compton, *Dlaczego żeglarze...*, s. 14.

⁶⁶ Elementy te przybliżają żeglarską wizję eschatologiczną do tej, która występuje w islamie. Zob. J. Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, t. 1, DIALOG, Warszawa 2002; A. Sarwa, *Rzeczy ostateczne człowieka i świata. Eschatologia islamu*, Ravi, Łódź 2003.

Kiedy już tam dopłynę, oddam cumy na ląd,
Różne bary są czynne cały dzień, całą noc,
Piwo nic nie kosztuje, dziewczęta jak sen,
A rum w buteleczkach rośnie na każdym z drzew.

Aureola i harfa to nie to, o czym śnię,
O morza rozkołys i wiatr modłę się.
Stare pudło wyciągnę, zagram coś w cichą noc,
A wiatr w takielunku zaśpiewa swój song⁶⁷.

Podsumowanie

Pomimo że kultura marynistyczna w okresie wielkich żaglowców tworzona była przez ludzi prostych i bardzo często niewykształconych, zdołała ona przetrwać do dnia dzisiejszego i w postaci obrazów, książek czy filmów przeniknąć nie tylko do kultury masowej – czego przykładem jest sukces filmowego cyklu *Piraci z Karaibów*, ale też do kultury wysokiej – jak płótna Williama Turnera czy inspirowany prawdziwymi wydarzeniami obraz *Tratwa Meduzy* Théodore’a Géricault’a. Elementem, który pozwala zachować i rozwijać tradycję marynistyczną, są również szanty. Jak wynika z niniejszych rozważań, współczesne teksty piosenek żeglarskich bardzo chętnie nawiązują do dawnych warunków życia na wielkich żaglowcach, w tym także do przekonań i sposobu postrzegania świata przez żeglarzy sprzed wieków. Również przekonania religijne dawnych ludzi morza, często nieskomplikowane, nieortodoksyjne, przeważnie eklektyczne, odgrywają ważną rolę inspirującą polskich szantymanów z XX i XXI wieku.

Analiza nawiązań do religii obecnych w szantach pozwala pokazać bogactwo i dużą różnorodność i barwność koncepcji religijnych, w które wierzyli marynarze, a które znalazły swoje odbicie w tekstach współczesnych piosenek żeglarskich. Powyższe dociekania potwierdzają również, że pomimo iż same w sobie wierzenia dawnych żeglarzy nie są już kultywowane, to jednak stanowią istotny element dorobku kulturowego żeglarzy.

Literatura

- Borchardt K.O., *Kolebka nawigatorów*, Oficyna Wydawnicza Miniatura, Gdynia 2003.
Compton N., *Dlaczego żeglarze nie potrafią pływać oraz inne morskie osobliwości*, Nautica, Warszawa 2016.
Conrad J., *Sześć opowieści*, PIW, Warszawa 1973.
Czajewski J., *Etykieta jachtowa*, Katowicki Okręgowy Związek Żeglarski, Katowice 2002.
Danecki J., *Podstawowe wiadomości o islamie*, t. 1, Dialog, Warszawa 2002.

⁶⁷ *Fiddler's Green*, słowa: J. Rogacki, muzyka: J. Conolly, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=209> [14.10.2018].

- Drapella Z., *Mity i legendy morskie*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1978.
- Dziewulski J.W., *Wiadomości o jachtach żaglowych*, Alma-Press, Warszawa 2001.
- Grobicki A., *Nie tylko Trójkąt Bermudzki*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1980.
- Keller J., Kotański W., Tyloch W., Kupis B. (red.), *Zarys dziejów religii*, Iskry, Warszawa 1988.
- Koczorowski E., Koziński J., Pluta R., *Ceremoniał morski i etykieta jachtowa*, Alma-Press, Warszawa 2008.
- Koczorowski E., *Ludzie od masztów i żagli*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Gdańsk 1986.
- Kolaszewski A., Świdwiński P., *Żeglarz i sternik jachtowy*, Alma-Press, Warszawa 2012.
- Lewis B.R., *Kodeks piratów. Od szlachetnych złodziei po współczesnych przestępców*, Mak, Bremen 2009.
- Marchaj Cz., *Teoria żeglowania. Aerodynamika żagla*, Alma-Press, Warszawa 2000.
- Nowak K.S., *Językowy obraz świata ludzi morza na podstawie tekstów szant*, rękopis w posiadaniu autora.
- Ozaist J., *Marynarska pieśń pracy*, „Ferment” 1/2008, s. 7.
- Pseudo-Dionizy Areopagita, *Pisma teologiczne*, Znak, Kraków 2005.
- Sarwa A., *Rzeczy ostateczne człowieka i świata. Eschatologia islamu*, Ravi, Łódź 2003.
- Sheridan P., *Wasza polska tajemnica*, „Ferment” 1/2008.
- Stankiewicz M., *Z floty carskiej do polskiej*, Iskry, Warszawa 2007.
- Tomasz z Akwinu, *Summa contra gentiles. Prawda wiary chrześcijańskiej*, t. II, W drodze, Poznań 2007.
- Wadowski J., *Pieśni spod żagli*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1989.
- Woodard C., *Republika piratów*, Sine Qua Non, Kraków 2014.

Teksty źródłowe

- A mój anioł ma...*, słowa i muzyka: M. Kowalewski, <http://www.kovalmusic.pl/>
- Albatros*, słowa: M. Adamiecka, muzyka tradycyjna, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=15>
- Ave Virgo Maria*, słowa tradycyjne, muzyka: P. Szymiczek, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=1394>
- Ballada o Morzu Sargassowym*, słowa i muzyka: J. Sikorski, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=41>
- Barbarossa*, słowa i muzyka: J. Kobyliński, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=1367>
- Bluenose*, słowa: A. Peszkowska, muzyka tradycyjna, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=71>
- Blues o Julce Piegowatej*, słowa i muzyka: J. Sikorski, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=73>
- Cape Horn*, słowa: P. Maruchacz, muzyka: P. Maruchacz, M. Warchoła, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=1295>
- Chłopcy z Botany Bay*, słowa: K. Lebionki, muzyka: P. Kowalewicz, K. Mikiciuk, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=105>
- Czarnobrody kapitan*, słowa i muzyka: P. Kowalewicz, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=131>
- Do anioła stróża*, słowa i muzyka: J. Sikorski, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=161>

- Dzień św. Patryka*, słowa: S. Klupś, muzyka tradycyjna, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=179>
- Fiddler's Green*, słowa: J. Rogacki, muzyka: J. Conolly, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=209>
- Flying Dutchman*, słowa i muzyka: L.M. Kowalczyk, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=215>
- Gigant*, słowa: G. Tyszkiewicz, muzyka: S. Rogers, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=1076>
- Itaka*, słowa: A. Jarecki, muzyka: E. Pałasz, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=295>
- Jasnowłosa*, słowa: B. Kuśka, muzyka: tradycyjna, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=303>
- Latający Holender*, słowa: K. Lebionko, muzyka: K. Mikiciuk, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=383>
- Morze, moje morze*, słowa J. Wydra, muzyka: tradycyjna, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=470>
- Orion*, słowa i muzyka: L. M. Kowalczyk, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=530>
- Ostatni rejs*, słowa i muzyka: autor nieznany, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=1431>
- Regulus*, słowa i muzyka: K. Jurkiewicz, <http://spiewnik-szantowy.blogspot.com/2011/06/regulus.html>
- Samantha*, słowa i muzyka: M. Kowalewski, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=673>
- Sigurd*, słowa: M. Wikliński, R. Krzysztoń, muzyka: tradycyjna, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=1549>
- Stary bryg (statek widmo)*, słowa: W. Skalski, muzyka: K. Klenczon, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=1247>
- Stella Maris*, słowa i muzyka: K. Klenczon, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=728>
- Sto pierwszy toast za zdrowie morza*, słowa i muzyka: A. Korycki, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=731>
- Syrenka*, wykonawca: „Stare Dzwony”, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=740>
- Szanta oliwska*, słowa: T. Piórski, muzyka tradycyjna, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=750>
- Szkuner I'm Alone*, słowa: D. Ślewa, muzyka: tradycyjna, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=768>
- Św. Franciszek*, słowa: M. Gramatyka, muzyka tradycyjna, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=1233>
- Timeraire*, słowa: A. Szczęsny, muzyka: W. Dudziński, A. Szczęsny, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=789>
- To my, korsarze*, słowa i muzyka: L. Jankiewicz, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=1453>
- Zabierz nas na ląd*, słowa: J. Rogacki, muzyka: L. Kaplan, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=872>
- Życzenia powrotu*, słowa: I. Wójcicki, muzyka: J. Wydra, <http://szanty.art.pl/spiewnik/piosenka.php?id=915>

